Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 22 kwietnia 1928. Nr. 17

Niesprawiedliwość i krzywda.

MINISTER SKARBU w przemówieniu swojem przy otwarciu dyskusji nad budżetem państwowym **zapowiedział,** iż rząd wniesie w najbliższym czasie do sejmu kilka projektów podatkowych, które umożliwią mu przeprowadzenie zmian w urzędniczej ustawie uposażeniowej Na pierwszem miejscu minister wymienił projekt reformy podatku gruntowego. Jest to sprawa tak ważna i o takiem niemal epokowem znaczeniu dla naszych stosunków, że zasługuje na trochę uwagi

Jak wygląda obecnie podatek gruntowy?

Polska jest państwem rolniczem. Tak przynajmniej twierdzi się powszechnie, tak chcą t. zw. stronnictwa wiejskie i tak jest w rzeczywistości, skoro 75 procent ludności Rzeczypospolitej mieszka na wsi i z roli żyje.

Tymczasem podatek gruntowy, a więc podatek od ziemi, która jest źródłem utrzymania i dochodów 75 procent ludności, przynosi państwu rocznie **niespełna 55 miljonów złotych.** Tyle przyniósł r. 1927. W latach poprzednich, za wyjątkiem 1926 r. było **niespełna 50 miljonów.** W porównaniu z dochodami państwa z innych podatków, które razem dają obecnie okrągło 1200 miljonów (bez monopoli i przedsiębiorstw) jest to cyfra humorystycznie mała.

Dlaczego tak jest?

W pierwszym a także i w drugim sejmie wszystkie sprawy wsi i rolnictwa traktowane były nie w imię sprawiedliwości i słuszności, nie pod kątem interesu państwa i jego skarbu, ale pod kątem reformy rolnej. Nie wystarczyło stronnictwom chłopskim, że większością jednego głosu uchwalona została reforma rolna w postaci przymusowej parcelacji wielkiej własności na niesłychanie dogodnych warunkach dla nabywców ze sfer bezrolnych i małorolnych, pragnęły one jeszcze zniszczenia wielkiej własności ziemskiej, a że stronnictwa te posiadały w obydwóch sejmach przewagę, że umiały w razie potrzeby kupić sobie poparcie innych grup sejmowych wzamian za oddanie im do dyspozycji swoich wpływów przy sprawach, w których wieś nie była zainteresowana, udało im się dać skuteczny wyraz tym swoim tendencjom społecznym i politycznym w ustawodawstwie, a zwłaszcza w ustawodawstwie skarbowem.

Własność chłopska do 15 hektarów zwolniona została wogóle od wszelkich ciężarów podatkowych a prócz tego w podatku gruntowym zastosowano t. zw. **degresję i progresję.** Co to znaczy?

Oto to, że jeżeli chłop powinienby zapłacić tytułem podatku gruntowego jakąś kwotę do 8.80 zł., to urząd skarbowy **darowuje mu połowę tego** podatku, jeżeli zaś powinienby zapłacić do 35.20 złotych, urząd skarbowy darowuje mu 20 procent należnej sumy. Natomiast jeśli już ktoś musi zapłacić ponad 100 złotych, to urząd skarbowy nietylko, że nic mu już nie darowuje, lecz dolicza mu jeszcze 10 procent, przy jeszcze większych kwotach dolicza 20, 30, 40, 50 i więcej proc. aż do 100 procent przy podatku 8.700 zł.

W rezultacie powstało to, że—jak obliczył na podstawie urzędowych aktów b. minister Jerzy Michalski—chłop płaci od hektara gruntu cztery razy mniej niż właściciel większego obszaru od takiego samego hektara. Oczywiście przeciętnie w całym kraju. A ponieważ **na własność chłopską przypada lwia część własności gruntowej w Polsce—stąd tak mizerny efekt podatku gruntowego.**

Takiego dziwoląga podatkowego, tak oczywistej niesprawiedliwości, nie zna ustawodawstwo podatkowe żadnego innego państwa na świecie. Wszędzie bowiem **podatki traktowane są jako źródła dochodów skarbu państwa a nie jako instrumenty polityki klasowej i tendencyj społecznych.**

A my mamy jeszcze progresję w podatku dochodowym i w podatku majątkowym.

Gdy więc minister skarbu zapowiada, że rząd przedstawi projekt reformy podatku gruntowego, polegający przedewszystkiem na zniesieniu progresji i degresji i prawdopodobnie na **pociągnięciu do płacenia tego podatku także pewnej części z pośród tych, którzy dotychczas wogóle nic nie płacili,** to jest to w naszych warunkach wydarzeniem epokowem Dwa lata temu nikt by o tem pomyśleć nie śmiał, a minister skarbu, któryby powziął taki zamiar, mógłby odrazu złożyć podanie o dymisję i raz na zawsze pożegnać się z karjerą polityczną. Dziś minister zapowiada taką reformę z trybuny parlamentarnej i w dodatku **wolno nam wierzyć, że na zapowiedzi się nie skończy,** że reforma będzie dokonana.

Cała sprawa ma jeszcze jedną **niezmiernie sympatyczną stronę.** Oto usunięta zostanie jedna niesprawiedliwość, która u każdego musiała wywołać odruch oburzenia a usunięta zostaje poto, aby naprawiona mogła być **inna niesprawiedliwość i bolesna krzywda,** która znowu powszechne współczucie wywoływała. Dochody bowiem, jakie dzięki usunięciu tej niesprawiedliwości uzyska skarb państwa **pójdą na poprawę bytu urzędników państwowych.**

—o—

Inż. W. Cyło.

O pożyczkach zagranicznych.

Obniżenie premji za ryzyko pierwszym warunkiem uzyskania pożyczki.

(Dokończenie).

Jeśli chodzi o Amerykę, to w społeczeństwie tem istnieje ogromne zrozumienie zjawisk ekonomicznych; przeciętny poziom wykształcenia wysoki (nic dziwnego tam, gdzie istnieje 500 uniwersytetów — z tych kilkanaście stojących na równi z naszymi, gdzie nauka przez korespondencję zyskała sobie ogromne dziś już pole działania); Amerykanin przywiązuje do nauk ekonomicznych wielką wagę, a jedną z zasad tychże to prawo, że **pieniądz kosztuje** $3^3/_4$ %, co ponadto to są już **koszta ryzyka.**

Stwierdziwszy powyższe godzi się zastanowić nad tem, od kogo możemy w Ameryce otrzymać pożyczkę?

1. Bezpośrednio ze źródła prywalnego pożyczki dostać nie możemy, Jedynie Ford, którego dochód roczny wynosi 100 miljonów dolarów, a którego majątek równa się $^1/_{18}$ części całego majątku narodowego w Polsce a $^1/_{360}$ cz. majątku Stanów Zjedn Am. półn. mógłby takiej pożyczki udzielić jako kapitalista zupełnie niezależny. Poza tem można uzyskać pożyczkę od akcjonarjuszów, od Społeczeństwa przez banki, które mają kapitały, albo wychodzą na rynek, ogłaszają subskrypcję i ściągają w ten sposób potrzebne kapitały, Tak doszła do skutku pożyczka Dillonowska w wysokości 50 milj. dolarów, która jednak nie została w całości pokryta. Podobnie ma się rzecz z ostatnią pożyczką rządową.

2 Drugi sposób, specjalny dla kredytów zagranicznych to tzw. „bill Trust", który pozwala korporacjom amerykańskim wypuszczać obligacje własne, gwarantowane przez Rząd Stanów Zjednoczonych.

3. Trzeci sposób to pożyczki udzielane przez działalność przedsiębiorstw budowlanych jak np. pożyczka firmy Ulen et Co. Pożyczki te jeszcze jednak nie są pożądane, bo sprowadzają za sobą element zagraniczny, podczas gdy nasze siły techniczne i administracyjne cierpią bezrobocie — nie mówiąc o tem, że taka pożyczka jak Twa Ulen et Co. jest nadzwyczaj niekorzystna pod względem oprocentowania.

4. Istnieje wreszcie kredyt towarowy, który dla nas w Ameryce ma mało szans. Kredyt ten natomiast ma duże widoki powodzenia w Anglji, gdzie Rząd gwarantuje do 80% kredytu, byle ułatwić przemysłowi rodzimemu eksport. Tutaj bardzo poważnie zaangażował się kapitał angielski w Polsce w dziedzinie elektryfikacji. Kredyt ten niewątpliwie będzie się zwiększał i rozwijał w miarę polepszania się ogólnej sytuacji w Polsce.

5. Ponadto możnaby uzyskać kredyty przez banki krajowe, lecz niestety nasze banki nie cieszą się w Ameryce dobrą opinją. Wina w tem głównie wadliwego ustawodawstwa bankowego u nas.

W Ameryce bowiem istnieją tylko banki **koncesyjne;** bank nie może się zajmować (jak u nas) **wszystkiem,** ani grą na giełdzie, ani też innemi ryzykownemi transakcjami. Bank w Ameryce jest usta-

Ważne dla Czytelników II. Kurjera Codziennego

Kto prenumeruje II. Kurjera Codziennego w oddziele I. K. C. w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 29 otrzymuje go bez żadnej dodatkowej opłaty przez posłańca wprost do domu przed godziną 8 - 9 rano.

wowo mężem zaufania — jeśli bierze prowizję, to tylko od jednej strony. Stąd banki amerykańskie cieszą się powszechnem zaufaniem. Jak z powyższego widać, ten ostatni sposób zaciągnięcia pożyczki należy skreślić z listy możliwości. Pozostaje zatem sposób pierwszy i drugi.

Możliwość jednak uzyskania pożyczki uzależniona jest:

1o od płynności kapitału na rynku amerykańskim

2o od pewności lokaty

3o od gotówki w najwyższej mierze.

O ile punkt 1 i 3 nie nastręcza trudności, o tyle punkt 2 ma dla nas ogromne znaczenie.

Polska bowiem do niedawna — a jeszcze i dziś nie przedstawia dla kapitału amerykańskiego odpowiedniej pewności lokaty, Polska jeśli chce dziś otrzymać pożyczkę to musi zapłacić ogromny procent za ryzyko — jak to widać z poniższego zestawienia:

Od roku 1917 po rok 1926 (za ostatnie 1½ roku nie posiadam danych) Ameryka udzieliła 16-tu państwom pożyczek i każde z nich zapłaciło za ryzyko (ponad 3 ¾%) jak następuje:

1.	Ameryka	—	0 proc.
2.	Anglja	—	1·17 „
3.	Szwajcarja	—	1·37 „
4.	Szwecja	—	1·56 „
5.	Holandja	—	1·96 „
6.	Norwegja	—	2·17 „
7.	Niemcy i Austrja		3·14—3·15 „
8.	Finlandja	—	3·45 „
9.	Belgja	—	3·55 „
10.	Portugalja	—	3·64 „
11.	Włochy	—	3·76 „
12.	Praga (miasto)	—	4·13 „
13.	Węgry	—	4·24 „
14.	Francja	—	4·26 „
15.	Czechosłowacja	—	4·35 „
16.	Polska	—	5·51 „
17.	Jugosławia	—	6·40 „

Jeśli dodamy do tego procent normalny 3.75 proc. to w całości Polska **płaciła** 9.26 proc. Trzeba przyznać, że ostatnie pożyczki tak te, które zaciągnięto w ostatnim roku jak i te, co do których się toczą w tej chwili rokowania z przedstawicielami „Bankers Trust'u" są już korzystniejsze,—dzięki głównie stabilizacji stosunków w Polsce. Równocześnie okazuje się, że im procent za ryzyko jest wyższy, tem trudniej uzyskać wogóle pożyczkę.

A zatem **podstawowym warunkiem uzyskania pożyczki** zagranicznej **to zmniejszenie względnie obniżenie premji za ryzyko**. Jak to uczynić?

Trzeba tu spełnić szereg warunków. Niektóre warunki są od nas i naszej woli niezależne, np. położenie polityczne. Otwarte granice strategiczne, sąsiedztwo chciwych a wrogich państw czy narodów itp. Inne: to częściowo od nas zależne, jak zawarcie umów handlowych z sąsiadami.

Warunek ten u nas dotąd nie jest spełniony—a do niego Ameryka przywiązuje ogromną wagę. Wreszcie polityka gospodarcza państwa ma tu duże znaczenie. W tej dziedzinie tak nasze ustawodawstwo jak i organizacja pozostawia niestety dużo do życzenia.

Niepoślednie znaczenie dla otrzymania pożyczki zagranicznej ma również nasza **dochodowość**, która jak w pierwszej części artykułu wykazaliśmy licho się przedstawia. Dochodowość bowiem daje gwarancję łatwiejszego spłacania pożyczki. Tymczasem prof. Kemmerer po pierwszym swoim pobycie w Polsce stwierdził, że Polska ubożeje. Taka opinja nie może zachęcać kapitalisty do lokaty kapitału w kraju, który ubożeje, który swoje dochody zjada. A przecież pożyczka, jak wyżej powiedzieliśmy, musi być produktywna, musi pomagać do powiększenia wydajności produkcji i do powiększenia dochodowości — w przeciwnym razie miast **pomagać, rujnuje**. Na szczęście ostatnie emincjacje sfer miarodajnych wykazują, że Polska jednak gospodarczo krzepnie, że majątek narodowy się zwiększa, (aczkolwiek w b. powolnem tempie), że oszczędności wzrastają.

Wreszcie bardzo ważnym momentem przy otrzymaniu pożyczki—to jak wspomnieliśmy—**zaufanie**, a w szczególności ufność do umowy.

U nas przecież dotąd tak było, iż ustawę stawiano ponad umowę, u nas ustawy przekreślały umowy np. dzierżawne, hipoteczne itp. Czy w takich warunkach może być premja za ryzyko niska—skoro w Ameryce podobne pojęcia jak u nas w sprawie świętości i nienaruszalności umów są zupełnie odmienne?

W końcu stałość rządów (gabinetów) ma tu ogromne znaczenie. A tymczasem u nas tak się zdarzało, że rozmów, zapoczątkowanych przez rząd poprzedni, wypierał się gabinet następny.

A przecież każdy laik to zrozumie, że podstawowym warunkiem zaufania i dojścia do skutku jakiejś umowy jest, by rozmowy przeprowadzone w tym kierunku przez ten czy inny gabinet były jednak **obowiązujące**— w przeciwnym wypadku nikt poważny nie zechce z nami wogóle wszczynać rozmowy. Pod tym względem od blisko 2 lat zaczyna się poprawa naszych stosunków, co się uwidocznia coraz większym napływem ofert na udzielenie pożyczek zagranicznych, względnie amerykańskich.

Bo też szanse do uzyskania pożyczek w Ameryce ma Polska bardzo duże, musi jednak Polska swoje pojęcia w sprawach gospodarczych, finansowych, stałości umów itp. zbliżyć do takichże pojęć amerykańskich—musimy się nauczyć **lepiej i wydatniej pracować**, musimy wszyscy dbać o **stabilizację wewnętrznych stosunków politycznych**, wówczas przy równych innych warunkach w stosunku do jakiegokolwiek narodu czy państwa Polska zawsze będzie miała pierwszeństwo, bo jak wyżej powiedzieliśmy, dla Polski jest w amerykańskiem społeczeństwie dużo życzliwości i sentymentu, który odgrywa nawet w tak realnych sprawach—jak interes finansowy—bardzo ważną rolę. Sentyment ten przedewszystkiem ma swoje źródło we wdzięczności dla zasług takiej miary Polaków jak Pułaski, Kościuszko i inni.

Dopóki jednak nie spełnimy wyżej podanych pokrótce warunków—a w szczególności dopóki społeczeństwo nie zrozumie, że pierwszym i najważniejszym obowiązkiem naszym jest **odbudowa gospodarcza Państwa** i na ten czas przynajmniej zaniechanie waśni partyjnych oraz przygotowanie warunków dla programowej pracy silnego — o zaufanie społeczeństwa opartego Rządu, dopóty nie będziemy mogli uzyskać korzystnej pożyczki zagranicznej, dopóty będziemy zmuszeni, uzyskując ją, płacić wysoką premję za ryzyko.

—o—

w powiecie nowosądeckim, zorganizowało i utrzymuje swoim kosztem 5 miesięczne kursa dla żołnierzy analfabetów w Nowym Sączu, prowadzi szkołę przemysłową żeńską w N. Sączu, która w tym roku liczy już 2 kursa i uzyskała prawa publiczności. Koło zorganizowało w ub. roku szereg odczytów, zwłaszcza po wsiach, przedewszystkiem z okazji święta państwowego 3-go maja, zwołało wiec oświatowy itd. Wreszcie koło podjęło akcję zdobycia funduszów na budowę kościółka rzym.-katol. w Maciejowej na prośbę tamtejszych Polaków. Sprawozdanie kasowe wykazuje obrót kasowy w kwocie 5.393.51 zł.

Wybrano nowy Zarząd w skład którego wchodzą: p. Feliks Michalik, jako przewodniczący, insp. p. Stanisław Wawszczak, jako zastępca p. Parylewiczowa, jako sekretarz, p. Chodakowski, jako skarbnik.

53 rocznica Cadyka z N. Sącza.

Każdego roku po świętach wielkanocnych przypada uroczyście przez żydów obchodzona rocznica cadyka, sławnego cudotwórcy, Chaima Halberštama. Tego roku uroczystość ta wypadła na dzień 15 kwietnia. Już w piątek, zauważyć można było wielki ruch wśród ludności żydowskiej w mieście. Przybyli do Nowego Sącza z całej Polski a nawet z Czechosłowacji. Ze względu na niezwykłą oryginalność a zarazem malowniczość, warto opisać przebieg tej niezwykłej uroczystości.

W sobotę wieczorem wypełnił się cmentarz żydowski ludnością żydowską, która wszelkiemi sposobami starała się dostać do wnętrza grobowca rabina cudotwórcy. Właściwy ruch zaczął się dopiero w niedzielę rano, 15 kwietnia. Specjalnemi pociągami przybyli żydzi ze wszystkich stron tak licznie, że przepełnili wszystkie hotele i restauracje. W dniu tym załatwiają żydzi wszelkie interesy familijne, jak rozwody zaręczyny, dalej sprawy kupieckie, poczem udają się na cmentarz. Na cmentarzu przedstawia się ciekawy a zarazem oryginalny obraz. Od ulicy Piotra Skargi aż na most prowadzący na cmentarz żydowski są zastawione stoliki, przy których „urzędują" pisarze hebrajscy, piszący prośby do wielkiego cadyka (oczywiście za wynagrodzeniem). Każdy żyd otrzymawszy podobne „podanie", udaje się na cmentarz drogą, rojącą się od żebraków, kalek, którzy dopiero po otrzymaniu, pewnego wynagrodzenia, przepuszczają ich, wracających z cmentarza.

Najciekawszy obraz przedstawia się oczom widza przy głównym grobowcu cadyka cudotwórcy, który zmarł przed 53 latami przeżywszy lat 83, który mimo podeszłego wieku i choroby, pracując dzień i noc nad talmudem wydał przed śmiercią ciekawe pisma talmudyczne. Pomagał biednym i chorym, a będąc nadzwyczaj inteligentnym i wykształconym, a przytem dostępnym dla wszystkich, zyskał sobie powszechną miłość i uwielbienie nie tylko wśród żydów ale i chrześcijan. Od niego wywodzi się historja małopolskich rabinów Halberstamów.

Wnętrze grobowca cadyka-cudotwórcy przedstawia mniej przyjemny widok: Grobowiec jest opuszczony (wielkość grobowca 20 m²), brak wentylatorów daje się dotkliwie odczuć, gdyż powoduje powietrze nie do zniesienia. Temperatura przewyższa 25 stopni Cels. Również brak tylnego wyjścia przeszkadza wydostaniu się stamtąd. Sprawą usunięcia tych braków i wad powinien się niezwłocznie zająć miejscowy Kahał.

O kulturę naszego miasta!

Jedynym zakątkiem w Nowym Sączu, tchnącym średniowieczną architekturą — to plac z kościołem farnym i domem pokanonicznym (własność Kasy Zaliczkowej). Gdyby otoczenie uczynić schludniejszem i godnem cennych zabytkowych budowli, to stworzylibyśmy naprawdę piękną całość.

Dałoby się to uczynić w sposób nietrudny; mianowicie przez złączenie placu kościelnego z parcelą na miejscu zburzonego domu przy ul. Lwowskiej L., zburzenie przybudówek przy zabytkowej kamienicy i zrównanie tak rozszerzonego placu, który należałoby wysadzić drzewkami. W ten sposób zyskalibyśmy od ul. Lwowskiej piękny rzut na wymienione zabytki, które wieleby na tym planie zyskały. Żywimy nadzieję, że zainteresowane czynniki naszego miasta pomyślą o opiece nad temi zabytkami, świadczącemi o wysokiej kulturze w przeszłości N. Sącza i myśl rzuconą przez nas jaknajszybciej zrealizują, pokonując trochę przeszkód dla czynu wielce pożytecznego.

Ze Związku Strzeleckiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali T. S. L. Walne zebranie nowosądeckiego oddziału Związku Strzeleckiego.

Złożone przez prezesa ustępującego Zarządu p. Michalika obszerne sprawozdanie wskazuje na silny rozrost oddziału zarówno na terenie N. Sącza, jak i w sąsiednich miasteczkach.

Dodać trzeba, że placówki te powstają nieraz samorzutnie, a fakt ten wskazuje na entuzjazm z jakim odnosi się tak młode, jak i starsze pokolenie do idei strzeleckiej mającej na celu krzewienie cnót obywatelskich, oraz przysposobienie wojskowe. Członków liczy Związek na terenie miejscowym przeszło 200, w czem silny oddział ćwiczebny.

Po udzieleniu przez Walne Zebranie absolutorjum, ustępującemu zarządowi z działalności w okresie sprawozdawczym, zebrani serdeczną owacją dziękowali powszechnie szanowanemu ustępującemu prezesowi p. Michalikowi za niezmordowaną, a tak owocną działalność dla Związku.

Wybrano następnie jednogłośnie obszerny nowy Zarząd z wydziałem wykonawczym w osobach: **ks. Jana Dąbrowskiego jako prezesa**, inż. Wilhelma Göttla jako sekretarza, oraz p. Jana Jasińskiego jako sekretarza.

Na zakończenie nowoobrany prezes ks. Jan Dąbrowski w gorącem przemówieniu wezwał obecnych do zdwojonej pracy dla Związku, który w Odrodzonej Polsce ma tak wielkie zadanie przed sobą.

Walne zebranie koła Tow. Szk. Ludowej w N. Sączu.

W dniu 1 kwietnia 1928 odbyło się doroczne Walne zebranie miejscowego Koła T. S. L. przy licznym udziale członków.

Walne zebranie przyjęło sprawozdanie ustępującego zarządu z prof. Janem Śliwą jako prezesem. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się że koło liczyło w 192. r. 230 członków.

Z ważniejszych prac koło utrzymuje bibljotekę o 3.404 tomach, z której korzystają przeważnie członkowie koła. Koło utrzymuje 16 bibljotek ruchomych

Był gościem na własnem weselu.

Zdarzają się często historje w życiu, jakby żywcem zdjęte z taśmy filmowej. Taką prawie filmową historją będzie następujące zdarzenie.

Niedaleko Nowego Sącza leży mała wioska Rudnik. We wsi tej mieszkał stary wieśniak, nazwiskiem Zając Józef. Zając miał syna Antoniego, który był zaręczony z córką tamtejszego bogatego gospodarza Szymona Świerka. Zaraz po Wielkim Poście miał się odbyć ślub obojga młodych, poczem młoda para miała wyjechać do jednej z wsi pobliskich, gdzie młody Zając nabył nowe gospodarstwo.

Stało się jednak inaczej. Mianowicie „zrobiła się" historja prawdziwie kinowa. Oto na tydzień przed ślubem zjawił się we wsi niejaki Sołtys, zwolniony z wojska po odbyciu służby wojskowej, który zakochał się w urodziwej Świerkównej, a ta postanowiła zerwać, wobec takiego stanu rzeczy, z dawnym narzeczonym, Zającem. Krok swój tłomaczyła tem, że Zająca nie kochała, temwięcej, że Zając był inwalidą. Młody Zając nic jednak o zamierzeniach swojej niewiernej narzeczonej nie wiedział, to też zdziwienie jego nie miało granic, gdy przybywszy w przeddzień swojego ślubu z Świerkówną, do jej rodziców, dowiedział się z jej ust, że zrywa z nim narzeczeństwo. Nie pomogły prośby ani groźby Zająca, by Świerkówna się opamiętała—dziewczyna była niewzruszona.

Na drugi dzień odbył się ślub Świerkównej w sąsiedniej wsi—ślub zamiast z Zającem—z Sołtysem. Wówczas stało się coś czego by nikt nawet nie

przypuszczał. Mianowicie Zając przekonany, że szczęście jego stracone jest na zawsze, przebaczył byłej swojej narzeczonej i pogodził się z Sołtysem swoim rywalem. Gospodarstwo, które nabył za zaoszczędzone pieniądze, sprzedał i pieniądze z tej sprzedaży uzyskane dał, jako wiano ślubne swej byłej narzeczonej. Następnie zaproszony na uroczystość weselną za drużbę, odprowadził byłą narzeczoną do kościoła, ale nie jako przyszły mąż, lecz jako drużba.

Zdarzenie to wywołało w całej okolicy zrozumiałe zdziwienie zjednywując wielką sympatję dla nieszczęśliwego kochanka, który w pogoni za szczęściem, wyjedzie za ocean.

Zabójca przed sądem.

Onegdaj odbyła się przed Trybunałem karnym Sądu Okręg. w N. Sączu rozprawa przeciwko 27 letniemu Jakóbowi Kędziołce z Mordarki o zbr. zabójstwa. Wedle aktu oskarżenia sprawa ta przedstawiała się następująco:

W dniu 24 października 1927 r. zeszło się w szynku w Limanowej kilku osobników; między nimi znalazł się również oskarżony, oraz jego znajomy Józef Wojtas, który miał z oskarżonym pewne porachunki. Już w szynku doszło między nimi do scysji, która jednak skończyła się pozornie spokojnie.

Po pewnym czasie Wojtas wyszedł na dwór, a był to już wieczór, a za nim inni, jak i oskarżony. W pewnym momencie któryś z idących za Wojtasem osobników uderzył go jakiemś ostrem narzędziem w plecy tak, że Wojtas upadł na ziemię, a następnie będąc ciężko ranny, krwawiąc z trudem doszedł do domu swej siostry, gdzie po kilku godzinach wskutek przebicia płuc zmarł. Wprawdzie bezpośrednio nikt nie wiedział, że oskarżony ugodził śp. Wojtasa, bo było ciemno, jednak szereg okoliczności pośrednich stwierdzonych przez przesłuchanych świadków, między innymi fakt chowania przez oskarżonego skrwawionego noża szewskiego u węgła domu zaraz po zajściu, wskazały niewątpliwie na oskarżonego jako sprawcę zabójstwa. Zarówno w dochodzeniach jak i na rozprawie Kędziołka wypierał się zarzuconego mu czynu, jednak wobec przeprowadzonych dowodów, Trybunał po naradzie wydał wyrok zasądzający oskarżonego za zbr. zabójstwa na karę ciężkiego więzienia przez 3 i pół roku.

Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności. Rozprawie przewodniczył s.s.o Nowak, wotowali: s.s.o. Lesiak i s.s.o. dr. Korzonek Oskarżał prok. dr. Barbacki. Bronił adw. dr. Łodygowski.

—o—

Pomyślny rozwój polskiej kooperacji spożywców.

Wraz z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju kroczy też systematycznie naprzód i kooperacja spożywców w Polsce, a „Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczyposp. Pol." największa centralna organizacja tego typu spółdzielni, poczynił w roku ubiegłym zdumiewające wielkie postępy.—Obroty jego w roku 1927 przekroczyły sumę 80 miljonów złotych, podczas gdy w roku 1926 wynosiły 54 miljony. Wzrost procentowy dochodzi w cyfrze absolutnej do 47 proc., faktyczny zaś uwzględniając procentowy wzrost drożyzny w ciągu tego roku—30 proc. Równocześnie obniżyły się koszty handlowe tegoż Związku z 2,81 proc. na 2,53 proc. Wartość własnej produkcji wzrosła z 2½ na 5 miljonów, a więc dwukrotnie. (Związek posiada własną fabrykę mydła marki „Społem" w Kielcach, tamże fabrykę pasty do obuwia tejsamej marki, duży młyn w Radomsku i fabrykę cukierków we Włocławku).

W pewnych artykułach Związek Spółdzielni jest niewątpliwie największym hurtownikiem w Polsce. Cukru, naprzykład, sprzedał spółdzielniom w okresie sprawozdawczym około 2000 wagonów, co stanowi produkcję 2 cukrowni i czyni 6,5 proc. ogólnej konsumcji krajowej. Sól w obrotach Związku stanowi 9 proc. konsumcji ogólnej (w cyfrach przeszło 27 tysięcy ton), wyroby tytoniowe ponad 5 proc. ogólnej konsumcji (cyfrowo sprzedaż roczna za przeszło 14 miljonów złotych).

Ale i jako importer Związek „Społem" zajmuje poważne miejsce w przywozie artykułów zagranicznych, zresztą tylko tych niezbędnych dla produkcji i związkowej, jak surowce tłuszczu i dla spożycia, jak kawa, herbata, ryż śledzie i t. p. Śledzi naprzykład Związek importował i sprzedał 6000 beczek i z pewnością takiej ilości nie sprzedał żaden z hurtowników prywatnych. Ryżu importowano 221 wagonów, tłuszczów 70 wagonów, herbaty, kawy i kakao 12 wagonów i t d. Zaznaczyć przytem należy, że prawie wszystkie te towary zagraniczne pochodziły z Międzynarodowej Hurtowni Spółdzielczej lub z Hurtowni Spółdzielni Angielskich i Francuskich. Z tej racji jakość tych towarów jest zawsze gwarantowana.

Kiedy dodamy, że Związek na dzień 1 stycznia 1928 roku liczył 827 spółdzielni spożywców (nie licząc 35 innych) z przeszło 400.000 członków indywidualnych, co wraz z członkami rodzin czyni przeszło 1½ miljona osób, aprowidujących się w spółdzielniach — to przyznać musimy, że Z. S. Rz. P. pracuje bardzo wydatnie nad zbliżeniem konsumenta z producentem, omijając zbędne pośrednictwo handlowe. Zaledwie bowiem około 3 proc. wszystkich zakupów Związku przypada na zakupy od pośredników.

—o—

Kronika.

Zabawa Akademicka. Staraniem Akademickiego Koła Sądeczan odbyła się dnia 14 bm. tj. w sobotę wielka zabawa akademicka w salach Ratusza. Impreza ta na wielką zamierzoną skalę i postawiona na wysokim poziomie dała licznie zgromadzonej elicie naszego miasta, możność miłego spędzenia wieczoru.

Między obecnymi zauważyliśmy pp. wiceburm. Nowakowskich, prez. Bukowskich, pułk. Warthów, radc. Kobaków, prok. Chrzana, radc. Migdałów, refer. Celewiczów, radc. Sekulowiczów, Lamborów, mjr. Kiełbasę, kpt. Danielów rej. Mleczkę z córką, Wąsowiczową z córką, Bulińską z córką, Pennarową z córką, prof. Kosińskiego, refer. Malika, Dr. Herbsta i w. w. i.

Odczyt. Dnia 22-go o godzinie 11-tej odbędzie się w Szkole im. Mickiewicza w sali Nr. 1. (rysunkowej) na piętrze odczyt inż. M. Dietricha, zorganizowany przez miejscowe „Koło Naukowej Organizacji Pracy" na temat „Co to jest naukowa organizacja pracy". Odczyt jest przeznaczony dla szerszych sfer publiczności i w celu uświadomienia znaczenia tak ważnego w naszem życiu czynnika, jakim jest organizacja pracy. **Wstęp wolny.**

Dzień „Ligi Morskiej" zapowiada się doskonale. Około 60 Pań komitetowych zajęło się zorganizowaniem zbiórki ulicznej przy stolikach, przy których służbę pełnić będą Panowie z komitetu, jak również i akademicy z klubu akademickiego przyrzekli żywą pomoc aby Paniom komitetowym ułatwić trudne zadanie w osiągnięciu jaknajlepszych wyników.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Warszawy oznajmiają, że dyrektor Ligi przywiezie film p. t. **„Dzień marynarza polskiego"** który wyświetlany będzie dla propagandy morza w kinach naszych „Sokole" i „Wiedzy". — Centralny zarząd Ligi w Warszawie obiecał nadesłać znaczną ilość odznak i materjału propagandowego, który ...aż z interesującemi broszurami, będzie sprzedawany przy stolikach komitetu.

Prace przygotowawcze dobiegają końca. W oczy rzucające się afisze z okrętami, zapowiadają program uroczystości. Ponieważ nie wszyscy czytają afisze, dla wygody naszych czytelników podajemy program.

Od 8-mej do 1-szej w południe, zbiórka po ulicach miasta na cele Ligi. O 11-tej koncert, Muzyki I. P. S. P. O godz. 18-tej w sali Ratusza Zebranie „Przyjaciół morza", członków „Ligi Morskiej i Rzecznej Floty narodowej", sympatyków morza i Żeglugi polskiej.

Wieczorem w kinach „Sokół" i „Wiedza" wyświetlany będzie film p. t.

„Dzień marynarza polskiego".

O liczny udział w uroczystościach **Morza i Święcie Floty naszej**, komitet najuprzejmiej Wszystkich prosi.

Zmiana Tymczasowego Zarządu Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Nowym Sączu. Decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zmieniony został Tymczasowy zarząd Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Nowym Sączu na którego czele stał dotychczas jako komisarz rządowy p. Dr. Syrop. Powyższą decyzją ustanowiony został komisarzem rządowym p. Dr. Steinmetz, zastępcami: Isak Engländer i Abraham Stern członkami zaś Rady przybocznej: Izrael Nattel, Dr. Hersz Syrop, Chaim Berliner, Menasche Chaskiel Blaugrund, Izydor Fröhlich, Samuel Herbst, Mojżesz Holzer, Abraham Korn, Mojżesz Henoch Krieser, Fisch Lichtman, Henoch Lipsker, Samuel Maschler, Dr. Bernard Statter, Leon Stern, Schulim Tenzer, Dawid Salamon, Salamon Schlüssel, Chaim Kiwa Klagsbald, Alter Neuman, Dawid Steinreich.

Teatr Robotniczy w Nowym Sączu odegra celem uczczenia święta robotniczego w dniu 30 kwietnia i 2 maja br. w sali domu robotniczego o godz. 20-tej. czteroaktowy dramat Jenerała Andrzeja Galicy pt. „Robert Szporn" w reżyserji p. Stefana Filipowicza.

Recenzję z „Sądów Bożych" wystawionych ostatnio zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

„Zamiast wieńca na grób zmarłego w dniu 10 kwietnia 1928 śp. Wincentego Rajcy, b. zastępcy burmistrza miasta Nowego Sącza, złożył Magistrat kwotę 50 zł. na cele Ochronki SS. Felicjanek" a p. radca Wojciech Nowak zamiast wieńca na grób śp. Edmunda Bogulskiego kwotę 10 zł. na fundusz odnowienia zamku królewskiego w Nowym Sączu.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w trosce o zwiększenie konsumcji wyrobów tytoniowych i zadowolenia konsumentów. Z inicjatywy D. P. M. T. odbyła się w dniu 15 bm. konferencja hurtowników tytoniowych w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państw. w Nowym Sączu przy obecności delegata Izby Skarbowej st. radcy Tabeau, naczelnika Urzędu Akcyz Stanisława Miki, st. radcy Kuhnena zast. naczelnika Państw. Magazynu tyt. Dziunkowskiego adjunkta Andrzeja Kudlika i przedstawicieli całego szeregu hurtowni tytoniowych pobierających wyroby tytoniowe z Państw Magazynu Tyt. w Nowym Sączu.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem delegata Izby Skarbowej st. radcy Tabeau, a po przedstawieniu celu zebrania przez naczelnika Miki i st. radcy Kuhnena przedstawiciele poszczególnych hurtowni a przedewszystkiem z Zakopanego, Nowego Sącza, Gorlic i Limanowej w rzeczowej dyskusji podali z praktycznego doświadczenia życzenia konsumentów i palaczy jak również wyrazili swoje zdanie co do zwalczania przemytnictwa jak również prywatnej plantacji wyrobów tytoniowych.

Po udzieleniu szczegółowych wyjaśnień na interpelacje hurtowników przez delegata Izby st. radcy Tabeauego powzięto cały szereg uchwał w formie wprowadzenia pewnych zmian w organizacji Polskiego Monopolu Tytoniowego, polepszenia niektórych sort tytoniowych i zmiany sposobu opakowania.

W sprawie zabytkowej kamienicy przy kościele parafjalnym. Zwracamy uwagę, że sposób bielenia murów zabytkowych budowli jest niewłaściwym środkiem restauracyjnym. Mury należy w takich wypadkach utrzymywać w tonie surowej zaprawy murarskiej. Dom ten późnogotycki, jako jedyny zabytkowy w N. Sączu—należy ochraniać należytą opieką. W tej sprawie zabieramy głos na innem miejscu.

Wystawa rzeźbiarska. W najbliższych dniach otwartą zostanie w Nowym Sączu wystawa rzeźbiarska. Wystawa ta obejmie rzeźby ludowe, w szczególności rzeźby górali z Zakopanego. Wystawa ta da możność szerokim warstwom społeczeństwa sądeckiego poznać piękno a zarazem oryginalność regjonalnej sztuki rzeźbiarskiej na Podhalu.

Napad na ulicy. Na wracającą z miasta we wtorek 7 bm. wieczorem służącą, nazwiskiem Magdalenę Smoleń napadli dwaj pijani chłopi i usiłowali ją pobić. Z trudem udało się dziewczynie wyrwać z rąk pijanych opryszków i zbiec. Napad powyższy miał miejsce na zbiegu ulic Źródlanej i św. Kunegundy, obok mostu kolejowego.

Pobili się dwaj cyganie... Upiwszy się na targu we wtorek, po drodze powrotnej do domu, pobili się dwaj cyganie pochodzący z Rytra. W czasie bójki porozbijali sobie laskami głowy, przyczem jeden z bijących się doznał złamania ręki.

Z kroniki żałobnej. Śp. Edmund Bogulski, urzędnik skarbowy, zmarł tragiczną śmiercią 14 bm. przeżywszy lat 50.

Z OSTATNICH WYDAWNICTW.

Jan Wiktor—srogi pies i sentymentalny zając. Nakład Gebethnera i Wolffa, str. 160 4.50 zł.

Autor należy do beskidzkich literatów, zgrupowanych w „Czartaku" i słusznie. Ukochał bowiem serdecznie góry i ich mieszkańców. Znany z „Przewodnika po Pieninach i Szczawnicy" (Kraków 1927) z szeregu artykułów, przepojonych uczuciem ciepłem dla całej przyrody i człowieka, dla kultury ludowej i jej skarbów. Ukochał Wiktor świat zwierzęcy, który opisuje w „srogim psie" z niezwykłą wnikliwością

zrozumieniem. Już „Burek“ jego zajął się psią dolą. W ostatniej powieści bohaterami są i pies—włóczęga i zając „Kubuś“, wychowany przy gospodarskiem domostwie, oswojony i wypieszczony przez swego pana. Człowiek jest zepchnięty w książce na plan ostatni. Tam żyją zwierzęta i ptactwo. Żyją w całej pełni. Rozpiera ich radość i cierpienia. Kochają i nienawidzą. Jastrząb walczy o zdobycz, ściga zająca, który ledwo żyw—ratuje się w gęstwinie. Psy walczą o Azę, najpiękniejszą suczkę we wsi. Włóczęga „Komornik“ wydziera Azę—kochankę z rąk cygana. Ta zdradza go i porzuca. Zajączek „Kubuś“ pełen sentymentalizmu dla muzyki skrzypiec zależnie od wygrywanych melodji, raduje się i smuci. Tęskni do tej muzyki nawet wtedy, kiedy czuje się wolnym wśród łąk i lasów. Wrogiem jego śmiertelnym — to pies—włóczęga. „Komornik“ dyszy wrodzoną nienawiścią do zająca. Czycha ustawicznie na „Kubusia“, by wkońcu „na płachcie trawy wśród kwiatów złożyć strzęp“ jego, jakkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że sprawi przez to niemałą krzywdę swemu chlebodawcy.

Książkę witamy z zadowoleniem. Czytamy ją jednym tchem. Wnikamy w głąb duszy zwierzęcej, którą poczynamy rozumieć i kochać więcej, jak dotąd. Radzimy przeczytać książkę każdemu hen

Turystyka. W ostatnim numerze (7/8) „Przeglądu turystycznego“ prof. F. Rapf zamieścił opis nowego szlaku turystycznego z Ptaszkowej do Krynicy. Droga szczytowa wiedzie na Postawne (816 m.), Jawerz (882 m.), wieś kamienną, Pasieczki (793 m.), wkońcu gościńcem grybowskim (6 klm.) do Krynicy-Zdroju. Cały tura obliczona na 7-8 godzin marszu. Orjentacja w pewnych partjach trudna, stąd mapa wymagana. Droga dosyć piękna z rozległemi widokami na kotlinę sądecką, Grybów, trasę koleji Ptaszkowa Grybów itd.

Automaty z papierosami. Państwowy Monopol Tytoniowy zamierza sprowadzić specjalne automaty do sprzedaży papierosów, istniejące od dawna zagranica, któreby sprzedawały papierosy na sztuki w różnych gatunkach za wrzuceniem odpowiedniej monety.

Specjalna Komisja do zbadania rozpiętości cen po miastach. Onegdaj odbyła się w M. S. W. konferencja w sprawie powołani do życia komisji, która zająłaby się zbadaniem przyczyn rozpiętości cen w poszczególnych miejscowościach Rzeczypospolitej. W skład powyższej komisji wejdą przedstawiciele M. S. W., ministerstwa przemysłu i handlu, oraz przedstawiciele kupiectwa.

Prawne poszukiwanie osób zaginionych. Poszukujący osób zaginionych poza granicami kraju, skierowują podania w tych sprawach bezpośrednio do Ministerstwa spraw zagranicznych. Ten tryb postępowania jest sprzeczny z obowiązującemi w tej mierze przepisami i wpływa jedynie na znaczne opóźnienie załatwienia próśb, zawartych w podaniach. Podania winny być bezpośrednio skierowywane do władz administracyjnych i instancji (starostwo) miejsca zamieszkania, które z kolei prześlą je do kompetentnych konsulatów Rz. P. zagranicą, zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami.

NADESŁANE

Za ten dział redakcja nie odpowiada.

Oświadczenie.

Przez roczną moją działalność na stanowisku wiceprezesa t. zw. Legji Inwalidów W. P. w Nowym Sączu miałem możność przekonania się, że organizacja ta powstała dla rozbicia solidarności ofiar wojny zrzeszonych w Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. a założycielami Legji byli osobnicy wykluczeni ze Związku Inwalidów Wojennych Rz. P.

Oddział Legji w Nowym Sączu przez rok istnienia nie okazał żadnej żywotności wobec braku członków i niepopularności osoby prezesa Olpińskiego, któremu publicznie zarzucono czyny niehonorowe bez reagowania na to z jego strony.

Pan Olpiński w braku kandydatów do zarządu Legji jest w jednej osobie prezesem, skarbnikiem i sekretarzem co ze względu na kontrolę jest niedopuszczalne.

Na podstawie powyższego rezygnuję z mandatu wiceprezesa Legji i jako członek z tejże występuję.

N. Sącz, dnia 11. kwietnia 1928.

Antoni Grzesik
b. legjonista i inwalida W.P.

Starostwo w Nowym Sączu.

L: 20/28 dnia 16 kwietnia 1928.

Ogłoszenie.

Starostwo w Nowym Sączu, ogłasza niniejszem, że z dniem 12 kwietnia br. rozpoczął swe czynności Rejonowy Inspektor koni płk. Dymitr Radziwiłowicz, z siedzibą w Krakowie w budynku Komendy placu — plac Magdaleny l. 2. II. p.

Starosta:
Dr. W. Typrowicz.

Z magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

W Nowym Sączu, dnia 1 kwietnia 1928.

L: 4636/28.

OGŁOSZENIE.

Na prośbę Powiatowego Związku Inwalidów w Nowym Sączu podaję do wiadomości, że Wojewódzki Zakład szkolny dla inwalidów wojennych w Krakowie przy ul. Warszawskiej l. 16 ma kilkanaście miejsc wolnych w internacie szkolnym, na które mogą być przyjęci inwalidzi wojenni, pragnący szkolić się w zawodach praktycznych, jak: krawieckim, szewskim, zegarmistrzowskim, złotniczym, tokarskim, elektromonterskim, elekrotechnicznym, introligatorskim, szoferskim, (wymagane świadectwo wyzwolin na ślusarza) techniczno samochodowym, spawaczy metalu dla ślusarzy i szklarsko-witrażowym oraz umysłowe: na kursach gimnazjalnych, handlowych, Państwowej szkoły przemysłowej, podmajstrzy budowlanych, i słuchaczów wyższej uczelni: jak: Uniwersytet, studjum rolnicze i Akademja górnicza.

Bliższych informacji udzieli Sekretarjat Związku Inwalidów w godzinach urzędowych, który kandydatom na wymienione kursa robił będzie prośby do Wojewódzkiego Zakładu szkolnego.

Burmistrz:
w z.
Mr. STANISŁAW NOWAKOWSKI

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz. Odbito czcionkami drukarni Izaka Ungarbarga w Tarnowie.